ROZMOWY Z ANIOŁAMI

Z wizji Marii z Agredy

tekst
Dr Wincenty Łaszewski

W XVII wieku żyła osoba, która pod wieloma względami stanowi pierwowzór św. Ojca Pio. To Maria z Agredy. Te same daty wyznaczają przebudzenie powołania zakonnego ich obojga, te same problemy nękają ich już w dzieciństwie, ten sam zakon staje się miejscem ich służby w Kościele, życie obojga naznaczyły też podobne charyzmaty.

Postać XVII-wiecznej zakonnicy budziła te same kontrowersje, co osoba franciszkanina z San Damiano. Zarówno Maria, jak i Pio mieli liczne objawienia Matki Bożej. I – jak zwykle, gdy wizjonerom ukazuje się Matka Najświętsza – były też widzenia aniołów. Tych z nieba i tych z piekła.

Wielki Plan Lucyfera

Czytamy w pismach wizjonerki z Agredy, że kiedy Lucyfer zrozumiał prawdę o dziele odkupienia dokonanym na krzyżu, zwrócił cały swój gniew na tych, którzy przyjęli Chrystusowy dar. Wołał:

O ludzie, tak ubogaceni i obdarowani przez Boga, którego ja nienawidzę, i tak gorąco przez Niego kochani! Jak mogę odwrócić wasz szczęśliwy los? Jak mogę sprowadzić na was moje nieszczęście, skoro nie potrafię zniszczyć życia, które otrzymaliście? Co winniśmy teraz uczynić, moi naśladowcy? Jak możemy odbudować nasze królestwo? Zamierzam skierować cały mój gniew i wściekłość przeciwko prawu Odkupiciela i tym, którzy się nim kierują, i będę straszliwie prześladował tych, którzy słuchają nauki Odkupiciela i stają się Jego uczniami. Przeciwko nim musi rozgorzeć okrutna walka, która nie ustanie aż do końca świata!

Ale siły Szatana były zbyt kruche wobec potęgi łaski, która zamieszkała w sercach pierwszych uczniów. Matka Najświętsza opatrzyła słowa Lucyfera komentarzem:

Wierne naśladowanie i żywe upodabnianie się do Chrystusa, jakie ujrzały demony w pierwszych dzieciach Kościoła, tak je przeraziło, że (...) z pośpiechem uciekły od Apostołów i sprawiedliwych karmiących się nauczaniem mego Syna. (...) Co widać w świętych i w doskonałych chrześcijanach tamtych czasów, może być też udziałem wszystkich katolików, którzy żyją współcześnie, jeśli przyjmą oni łaskę (...) i jeśli będą szukać drogi Krzyża. Bowiem Lucyfer lęka się tego tak samo i dziś.

Zagrożeni odejściem od Boga

Maryja zapewnia, że jesteśmy bezpieczni, jeśli tylko żyjemy w kręgu łaski. Ta jest bowiem silniejsza od mocy piekła. Niestety gorliwość pierwszego Kościoła nie jest cechą wierzących z późniejszych wieków:

Niebawem miłość, gorliwość i pobożność zaczęła słabnąć w wielu wierzących. Zapomnieli oni o błogosławieństwach będących owocem odkupienia, przylgnęli do cielesnych skłonności i pragnień, umiłowali próżność i pieniądz. Pozwolili oczarować się i uwieść fałszywym mamidłom szatana... Ta straszna niewdzięczność doprowadziła świat do obecnego stanu, zachęciła demony do podniesienia głów w swej pysze wymierzonej przeciwko Bogu i pozwoliła im zuchwale sądzić, że skoro katolicy są tak niepamiętliwi i beztroscy, upadłe anioły zdobędą dla siebie wszystkie dzieci Adama.



Matka Boża wskazuje dwie drogi. Pierwsza to próba pogodzenia wymagań wiary z przyjemnościami tego świata – owocuje ona rozszerzaniem się władzy Szatana nie tylko w naszych sercach, ale i w całym świecie. Druga jest nieustannym wysiłkiem, by odpowiadać na otrzymaną od Boga łaskę i współpracować z nią. Jeśli wejdziemy na tę drogę, Szatan będzie wobec nas całkowicie bezradny.

Pomogą nam w tym aniołowie.

Niebiescy nasi towarzysze

Z objawień udzielonych Marii z Agredy dowiadujemy się wielu niezwykłych prawd, jak choćby tej, że Niepokalana miała za życia na ziemi nie jednego anioła stróża, ale tysiące! Może więc wcale nie jest regułą posiadanie przez ludzi tylko jednego niebieskiego opiekuna? Gdy w planach Bożych mamy do wypełnienia ważną misję albo gdy mamy kilka powołań, być może otrzymujemy kilku opiekunów i strażników. Podobnie, gdy atak prowadzony przez siły piekła jest zbyt wielki, by wystarczyła pomoc jednego przyjaciela z nieba, strzeże nas więcej niż jeden anioł.

A może jest tak również wtedy, gdy Bóg widzi, że bardzo pragniemy świętości. To najważniejsze powołanie, jakie posiada każdy z nas, a Pan nie odmówi nam swojej pomocy w jego realizacji.

Po latach modlitw, pokuty i pracy Maria z Agredy całkowicie obumarła grzechowi i stała się niewrażliwa na ataki duchowych rozbójników. Jak sama mówiła, żyła wpatrzona w Gwiazdę Przewodnią – Maryję. Nie patrzyła na demony, które starały się na wszelki sposób skusić ją powabami tego świata.

Prosta lekcja przekazana nam przez mistyczkę z Agredy polega na myśleniu o dobru, na skupianiu swej uwagi na Bogu i sprawach Królestwa do tego stopnia, że Szatan ze swymi pokusami staje się bezsilny. Próżno macha przed naszymi oczami, skoro są one wpatrzone w wizję nieba.

Dodatkową pomocą jest... rozmawianie z aniołami.

Rozmawiać z aniołami

Przywołajmy rozmowę Najświętszej Panny z aniołami objawioną wizjonerce z Agredy. Od razu zaznaczmy, że nie chodzi tu o użyte słowa, które odzwierciedlają ducha epoki, w której żyła wizjonerka. Mamy tu do czynienia z tym, co Benedykt XVI nazywa „filtrem zmysłów". Maryja nie przekazuje dosłownie wypowiedzianych przez siebie słów, ale ich „duszę" zrozumiałą dla wizjonerki i jej współczesnych.

Wspomniana rozmowa miała miejsce podczas wizyty Maryi w domu Zachariasza, gdzie pomagała brzemiennej Elżbiecie, matce Jana Chrzciciela. Oto jak wołała do aniołów:

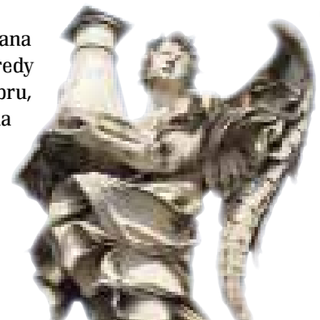
Niebiańskie duchy, moi opiekunowie i towarzysze, wysłannicy Najwyższego (...). Przyjdźcie i wzmocnijcie moje serce, które zostało przez Niego pojmane i zranione przez Jego boską miłość, bo jest ono dotknięte własnymi ograniczeniami. (...)

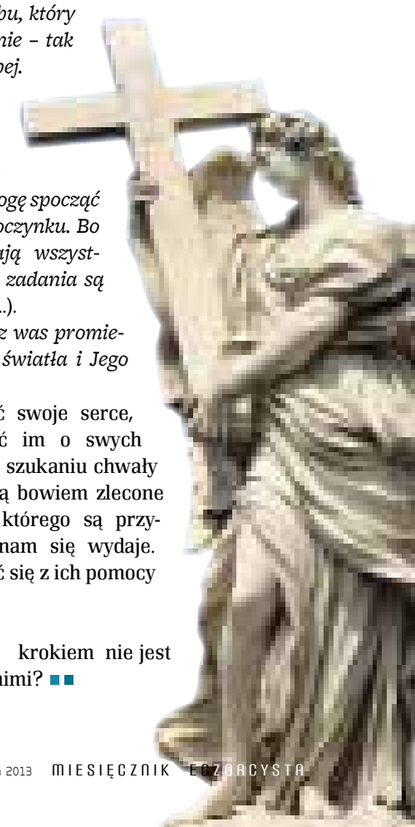
Niech moje serce odczuje ulgę, jednocząc swe głębokie pragnienia z moimi przyjaciółmi i towarzyszami, bo znacie tajemnice mojego skarbu, który Pan złożył we mnie – tak delikatnej i słabej. Kontempluję je słodkim uczuciem, ale ich nadprzyrodzona wielkość mnie przytłacza niebiańska (...). *W żarze mojej duszy nie mogę spocząć zadowolona i nie znajduję spoczynku. Bo moje pragnienia przewyższają wszystko, co mogę osiągnąć, a moje zadania są większe niż moje pragnienia.* (...).

Niech piękno mojego Boga z was promienieje, aby wspaniałości Jego światła i Jego piękno wypełniło moje życie.

Tak i my mamy otworzyć swoje serce, wołać do aniołów i mówić im o swych słabościach, o swej miłości, o szukaniu chwały Bożej. Oni nam pomogą, mają bowiem zlecone od Boga zadanie, do którego są przygotowani lepiej niż nam się wydaje. Musimy tylko nauczyć się z ich pomocy korzystać.

Czy pierwszym krokiem nie jest zaprzyjaźnienie się z nimi? ■■





ZDJĘCIA: © Marina Ignatova – Fotolia.com; Bridgeman/BE&W

Z perspektywy nieba

Aniołowie są wśród nas

■■■

Aniołowie mają zlecone od Boga zadanie, do którego są przygotowani lepiej niż nam się wydaje.